

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 10 / 2021

W dzisiejszym wydaniu:

1

TOP15 - Ranking Polskich Spółek

Str. 2-16

Dodruk, negatywnie rzeczywiste stopy procentowe sprawiają, że pieniądze trzymane na lokacie gwarantują nam stratę. Alternatywą może być inwestowanie kapitału na polskiej giełdzie, która wygląda atrakcyjnie na tle innych krajów.

2

Polecane lektury - aktualizacja

Str. 17-21

Od dłuższego czasu dział z listą polecanych lektur nie był aktualizowany. Poszerzamy więc zbiór o kilka kolejnych pozycji. We wpisie znajdziecie w książki o giełdzie, filozofii i zdrowiu.

3

**Najważniejsze wykresy minionych tygodni -
Czerwiec 2021**

Str. 22-28

Tradycyjnie przygotowaliśmy dla Was zbiór najważniejszych wykresów z ostatnich tygodni. Tym razem dowiecie się m.in. o niebezpiecznie szybkim wzroście cen surowców rolnych oraz o dużych spadkach na rynku kryptowalut.

4

Nadchodzi konferencja Wall Street 25!

Str. 29

We wpisie znajdują się informacje odnośnie największego i najważniejszego spotkania inwestorów giełdowych w Polsce jakim jest Konferencja WallStreet - organizowana przez Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych (SII).

TOP15 - Ranking Polskich Spółek

W ostatnich miesiącach kilkakrotnie podkreślaliśmy, że polska giełda wygląda stosunkowo atrakcyjnie na tle innych krajów. Nasze pozytywne podejście do GPW nie wynika jednak wyłącznie z atrakcyjnych wycen samych spółek (głównie małych i średnich). Argumentów przemawiających za inwestycją jest znacznie więcej.

Najważniejszym z nich są silnie negatywne realne stopy procentowe. W chwili obecnej oficjalna inflacja jest już w okolicach 5%, a Rada Polityki Pieniężnej uparcie utrzymuje stopy procentowe w pobliżu zera. Oznacza to, że trzymając środki na lokacie tracimy ok. 5% rocznie. Z tego powodu Polacy wyciągają pieniądze z banków i szukają możliwości inwestycyjnych. Ten proces trwa już jakiś czas i będzie kontynuowany w kolejnych miesiącach. Dokąd popłynie kapitał? Spora część z pewnością trafi na rynek nieruchomości. Najostrożniejsi zainwestują w obligacje, co w długim terminie przyniesie im stratę. Trzecim rozwiązaniem są akcje, także te notowane na GPW. Dostrzegamy sporą grupę perspektywicznych spółek. Wiele z nich płaci dziś dywidendę rzędu 5, 7 czy 10%! To przecież więcej niż realna rentowność z wynajmowania mieszkań. Ten fakt z czasem dotrze do świadomości setek tysięcy Polaków i na GPW pojawi się dużo większy kapitał niż do tej pory.

Z naszej strony konkretne działania dotyczące GPW pojawiły się na początku bieżącego roku. Wtedy też (dokładnie 2 lutego) abonenci Kopiowania Ruchów Tradera otrzymali raport z listą 15 spółek, które naszym zdaniem mają świetne perspektywy. Kolejność nie była przypadkowa - zaczęliśmy od tych z którymi wiązemy największe nadzieje.

Wspomniany raport publikujemy dziś w okrojonej formie. Poniżej znajdziecie obszernie wprowadzenie zawierające argumenty za inwestowaniem na GPW, jak również początek rankingu, czyli 3 najciekawsze naszym zdaniem spółki.

Uwaga: Raport został wysłany 2 lutego, a więc wykresy spółek nie są aktualne.

Nowa dekada

Co inwestorzy zapamiętają z zakończonej niedawno dekady? Przede wszystkim absolutną dominację Stanów Zjednoczonych. Zarówno duże, jak i małe spółki z USA radziły sobie znakomicie, solidne zyski przyniosła także inwestycja w amerykańskie REIT-y (fundusze inwestujące w nieruchomości komercyjne).

Nieprzypadkowo wspominamy o zakończonej dekadzie. Inwestorzy regularnie wpadają w pewną pułapkę myślową tzn. analizują ostatnie 5-10 lat i zakładają, że kolejna dekada przyniesie dokładnie to samo. Efekt? Mylą się niemal w każdym przypadku!

Zobaczcie:

Lata 60-te minęły pod znakiem świetnych wyników spółek z USA. Ich dominacja skończyła się wraz z nadejściem lat 70-tych, kiedy to najlepiej radziły sobie aktywa materialne (złoto i surowce). Kiedy wchodziliśmy w lata 80-te inwestorzy byli zniechęceni do akcji, tymczasem od 1982 roku rozpoczęły się wspaniałe wzrosty na rynkach w USA i Japonii. Pod koniec lat 80-tych wydawało się, że akcje i nieruchomości w Japonii mogą tylko rosnąć. Tymczasem doszło do otwarcia wielu rynków m.in. w Europie Środkowo-Wschodniej i to właśnie one przez kilka kolejnych lat przynosiły najlepsze zwroty.

Potem zaczęła się hossa na rynku w USA i kiedy kończył się XX wiek wielu inwestorów uważało, że spółki technologiczne mogą tylko rosnąć. Mało kogo interesowały wówczas rynki inne niż USA, niewiele osób patrzyło na złoto czy surowce. Co się stało w kolejnej dekadzie? Najlepiej radziły sobie właśnie złoto, surowce oraz rynki wschodzące.

Efekt był taki, że w 2010 roku wielu inwestorów spodziewało się dalszych wzrostów metali szlachetnych i surowców. Błąd! Od 2011 roku zaczęła się bessy zarówno na rynku surowców, a metale także nie radziły sobie najlepiej. Przeciętnie wypadły także rynki wschodzące, a dominację przejęły akcje w USA. Tak minęła cała dekada.

Opisaliśmy tu wydarzenia od 1960 do 2020 roku. Wniosek jest prosty: jeśli coś dominowało w trakcie ostatniej dekady, to zapewne w kolejnych latach będzie radziło sobie słabiej.

Nie chcemy skreślać żadnego aktywa tylko dlatego, że mocno podrożało, ale w portfelu dominować powinno to, co tanie. Jak jest dziś? Tanie są metale szlachetne i surowce. Z kolei na rynku akcji atrakcyjnie wyglądają rynki wschodzące, w tym Polska.

Pokażemy to na przykładzie jednego z podstawowych i najbardziej sprawdzonych wskaźników, czyli CAPE (cena/zysk za ostatnie 10 lat). W jego przypadku zasada jest prosta - im niższy wskaźnik, tym tańsze są akcje i tym bardziej opłacalna jest inwestycja. Na początek rzut oka na poziom CAPE dla USA przedstawiony w dłuższej perspektywie historycznej:



Źródło: multpl.com

Wskaźnik CAPE wynosi dziś 34 i jest na jeszcze wyższym poziomie niż w 1929 roku, kiedy zaczynał się Wielki Kryzys. Na drugim biegunie pod względem wycen znajduje się Europa Środkowo-Wschodnia. Niestety w przypadku takich krajów historia wskaźnika CAPE sięga zaledwie kilkanaście lat wstecz. Poniższy wykres porównuje CAPE dla USA i Polski (ciemniejszy kolor dotyczy naszej giełdy).



Źródło: indices.barclays

Jak widać, podczas bańki w 2008 roku polska giełda była przez pewien czas droższa niż amerykańska. Dziś sytuacja wygląda kompletnie inaczej. Wskaźnik CAPE dla USA wynosi 34, a dla Polski - niecałe 11!

Bazując na danych za ostatnie 140 lat można powiedzieć, że przy tak niskim CAPE kolejna dekada powinna przynieść średnioroczne wzrosty polskich spółek rzędu 10-11%.

Czy to możliwe? Tak, i są ku temu mocne argumenty.

Przepływ kapitału na rynki wschodzące

To proces o którym wspominaliśmy już wielokrotnie. Kapitał najpierw przez kilka lat trzyma się USA, a potem przepływa na pozostałe rynki. Obecnie jesteśmy w sytuacji w której poszczególne kraje (zwłaszcza USA) muszą zadłużać się na potężną skalę, co oczywiście przełoży się na wzrost inflacji. Wyższa inflacja oznacza duże wzrosty na rynkach metali i surowców. To z kolei zawsze napędza rynki wschodzące, które są naturalnie powiązane z surowcami. Zarówno polski rynek, jak i polska waluta zyskują wraz z gospodarkami surowcowymi. Tak było chociażby w latach 2002-2008 i podobnie naszym zdaniem będzie teraz.

W tym miejscu warto zaznaczyć jeszcze jedną kwestię. Ostatnio wiele mówiło się o tym jak napływ środków z Pracowniczych Planów Kapitałowych może podnieść ceny aktywów na polskiej giełdzie. My ten temat omawialiśmy już pod koniec 2018 roku w artykule **„Nadchodzi złota dekada na GPW”**. Rozpatrywaliśmy tam 3 scenariusze: pozytywny (duże zainteresowanie PPK), umiarkowany i negatywny. Dziś wiemy już, że wszystko zmierza w kierunku tego ostatniego. A zatem za sprawą PPK, na polską giełdę napływać będzie średnio 5-6 mld zł rocznie.

Teraz porównajmy to z potencjalnym napływem kapitału zza granicy. Najlepszym przykładem będzie 2017 rok. W styczniu tamtego roku polskie akcje były bardzo tanie, a polska waluta była na dnie. Z perspektywy międzynarodowych inwestorów był to idealny moment na wejście na GPW - i tak też się stało. Łącznie w tamtym roku kapitalizacja GPW wzrosła o 265 mld zł i za większość tego przyrostu odpowiadali zagraniczni inwestorzy. Nie da się tego porównać z 5 mld zł z PPK. Zupełnie inna skala.

Negatywne realne stopy procentowe

Stopy procentowe zostały w ostatnim czasie obniżone we wszystkich krajach rozwiniętych i sporej części krajów rozwijających się. Polska również poszła w tym kierunku. Rada Polityki Pieniężnej zdecydowała się ostatecznie obniżyć stopy procentowe do zera. Jednocześnie inflacja CPI w Polsce jest na najwyższym poziomie w całej Unii Europejskiej i waha się między 3 a 4%.

Trzymając dziś środki w banku w polskiej walucie mamy gwarantowaną stratę rzędu kilku procent rocznie. Nic zatem dziwnego, że Polacy zaczynają kombinować jak nie tracić oszczędności. Zaczęło się już 4 lata temu od dużego napływu kapitału na rynek nieruchomości. Najpierw mocno w górę poszły mieszkania, potem także działki. Powróciło zainteresowanie złotem. Teraz trend zaczyna się rozszerzać i sporo kapitału napływa zarówno do obligacji rządowych indeksowanych o inflację, jak i na GPW. Naszym zdaniem jest to dopiero początek. Mimo wysokiej inflacji RPP nie zdecyduje się podnieść stóp procentowych z przyczyn politycznych. A zatem coraz więcej osób będzie miało motywację by przenieść środki gdzie indziej - również na GPW.

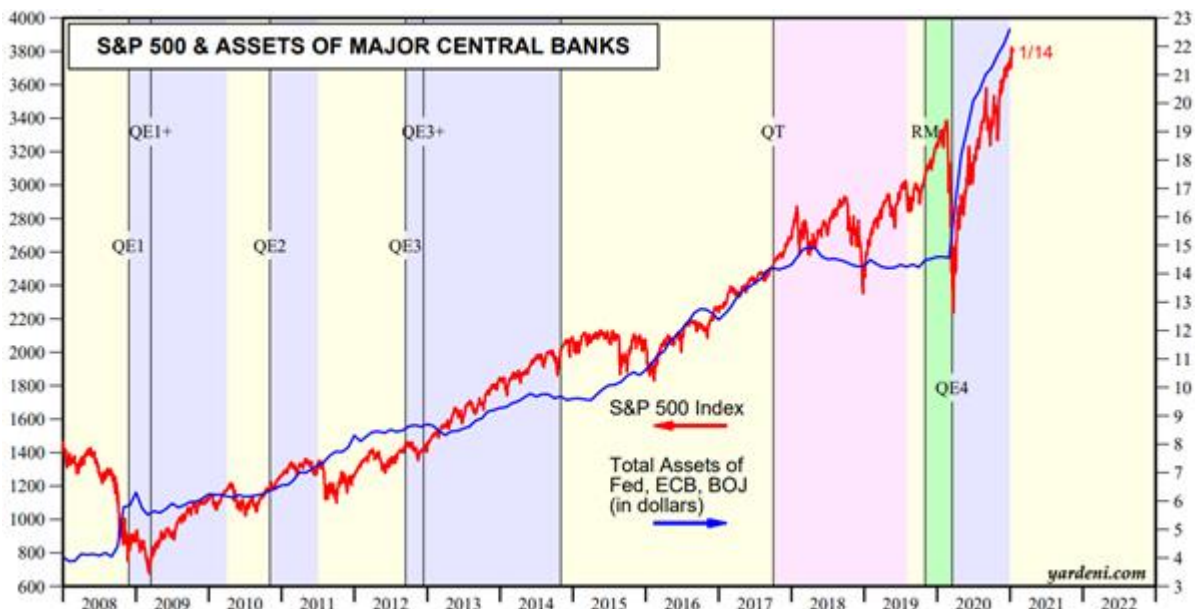
Jeśli ktoś sądzi, że RPP może lada chwila zmienić swoją politykę, to polecamy uważnie jedną z ostatnich wypowiedzi Adama Glapińskiego. Prezes NBP stwierdził na początku stycznia, że możliwe jest obniżenie stóp procentowych poniżej zera. Dodał też, że inflacja wcale nie jest wysoka i dziwi się, iż tak wiele osób obawia się jej wzrostu.

Dodruk NBP

Od lat wspominamy o dodruku ze strony największych banków centralnych. W tym miejscu warto krótko przypomnieć o czym dokładnie mowa. Otóż banki centralne (np. FED, EBC czy BOJ) skupują różne aktywa z rynku. Najczęściej są to po prostu obligacje rządowe, ale zdarza się także nabywanie obligacji korporacyjnych (FED, EBC), jak i akcji (BOJ, SNB). Zostańmy na chwilę przy tym głównym przykładzie, czyli długu rządowym.

Jeśli bank centralny zaczyna skupować obligacje rządowe to odkupuje je chociażby od inwestorów indywidualnych. Co taki inwestor robi z tymi pieniędzmi? Bardzo często przenosi się na rynek akcji, szukając ciekawych spółek bądź ETF-ów. Wniosek? Bank centralny oficjalnie podbija wyceny obligacji rządowych, ale po cichu pomaga także akcjom (kapitał inwestorów przepływa z obligacji do akcji).

Na dowód dołączamy wykres, który pokazuje jak dodruk głównych banków centralnych wpływał na wzrost indeksu S&P500.



Dobrze, ale co to wszystko ma wspólnego z GPW?

Od 2020 roku dodruk przestał opierać się wyłącznie na największych bankach centralnych. Do akcji wkroczyli ich odpowiednicy z rynków wschodzących, w tym Narodowy Bank Polski. Oczywiście pretekstem był koronawirus i nadzwyczajne wydatki państwa.

Począwszy od wiosny NBP przez kilka miesięcy skupował obligacje rządowe, co pomogło doprowadzić do gigantycznego odbicia na GPW. Również i w tym przypadku część inwestorów po prostu pozbywała się obligacji i przenosiła na rynek akcji.

W tym momencie NBP nie prowadzi dodruku, ale po kilku latach obserwowania podobnych działań za granicą wiemy jedno: jeśli raz weźmiesz się za dodruk, to już się z nim nie rozstaniesz. Nie znamy **ani jednego** banku centralnego, który przeprowadziłby tylko jedną rundę dodruku i potem nigdy nie wrócił do tego narzędzia.

To oznacza, że kiedy będziemy mieć kolejny trudny moment, wywołany jakimś lockdownem czy innym zaskakującym zdarzeniem, NBP wróci do dodruku. I w ten sposób ponownie wesprze indeksy na GPW.

Udział insiderów

Oprócz wymienionych wyżej argumentów, widzimy jeszcze co najmniej jedną przesłankę przemawiającą za inwestycją na GPW. Na krajowej giełdzie da się znaleźć sporo spółek, w których znaczący udział mają ich założyciele czy też członkowie zarządu. W zdecydowanej większości przypadków taka sytuacja to dobra wiadomość.

Jeśli członkowie zarządu posiadają łącznie 30-50% akcji, to z dużym prawdopodobieństwem uważają, że w nadchodzących latach dana firma będzie warta dużo więcej. Ze względu na swój duży udział w akcjonariacie, takie osoby również dużo sumienniej wykonują swoje obowiązki.

Co więcej, na GPW zdarzają się też spółki rodzinne. Mamy tutaj na myśli przypadki, kiedy kilkoro członków rodziny doprowadziło do rozbudowy firmy, następnie wprowadziło ją na giełdę i wciąż trzyma w swoich rękach kilkadziesiąt procent akcji. Minus? Najczęściej takie spółki mają dość niską kapitalizację i słabą płynność.

Jakie spółki - małe czy duże?

Być może komuś z Was zdarzyło się samodzielnie sprawdzić wyceny dla poszczególnych indeksów z polskiej giełdy. Można to zrobić chociażby na portalu stooq.pl. Dwa kliknięcia i okazuje się, że wskaźnik cena/zysk dla WIG20 wynosi aż 25. Innymi słowy, największe polskie spółki są wycenione na 25-krotność swoich rocznych zysków! Nie brzmi to najlepiej.

I tu dochodzimy do jednego z kluczowych fragmentów analizy polskiej giełdy. Otóż największe spółki z GPW wcale nie wyglądają zachęcająco. Po pierwsze są dość drogie, o czym już zdążyliśmy wspomnieć. Po drugie spora część z nich to spółki państwowe, a więc pojawia się ryzyko polityczne. Niestety, ale w Polsce to ryzyko stosunkowo często daje o sobie znać. W poprzednich latach politycy korzystali ze spółek państwowych jako dodatkowego źródła pieniędzy. W tym celu stworzono m.in. specjalny podatek, który dotyczył tylko spółki KGHM.

Następnie dobrze radzące sobie państwowe przedsiębiorstwa zaczęły być zmuszane do przejmowania spółek będących w słabej kondycji. W końcu w 2020 roku duże państwowe spółki brały na siebie koszt tworzenia specjalnych szpitali. Lepiej nie wchodzić w szczegóły funkcjonowania chociażby szpitalu na Stadionie Narodowym, żeby się nie denerwować.

Wszystkie te pomysły polityków regularnie wpływają na obniżanie notowań spółek typu PKO BP, KGHM, PGNiG i tym podobnych. Dlatego kiedy ktoś pyta „dlaczego nie kupujemy tanich państwowych spółek?”, odpowiadamy, że z jednej strony mogą one wystrzelić, a z drugiej - politycy są w stanie sprowadzić je na dno.

Na ten moment na giełdzie mamy drogie spółki z WIG20, neutralnie wycenione spółki z mWIG40 oraz atrakcyjnie wycenione spółki z sWIG80 oraz mniejsze. Dlatego też w poniższym raporcie znajdziecie głównie spółki małe i średnie (znalazło się też miejsce dla kilku perełek z mWIG40).

Kapitalizacja giełdy w stosunku do PKB

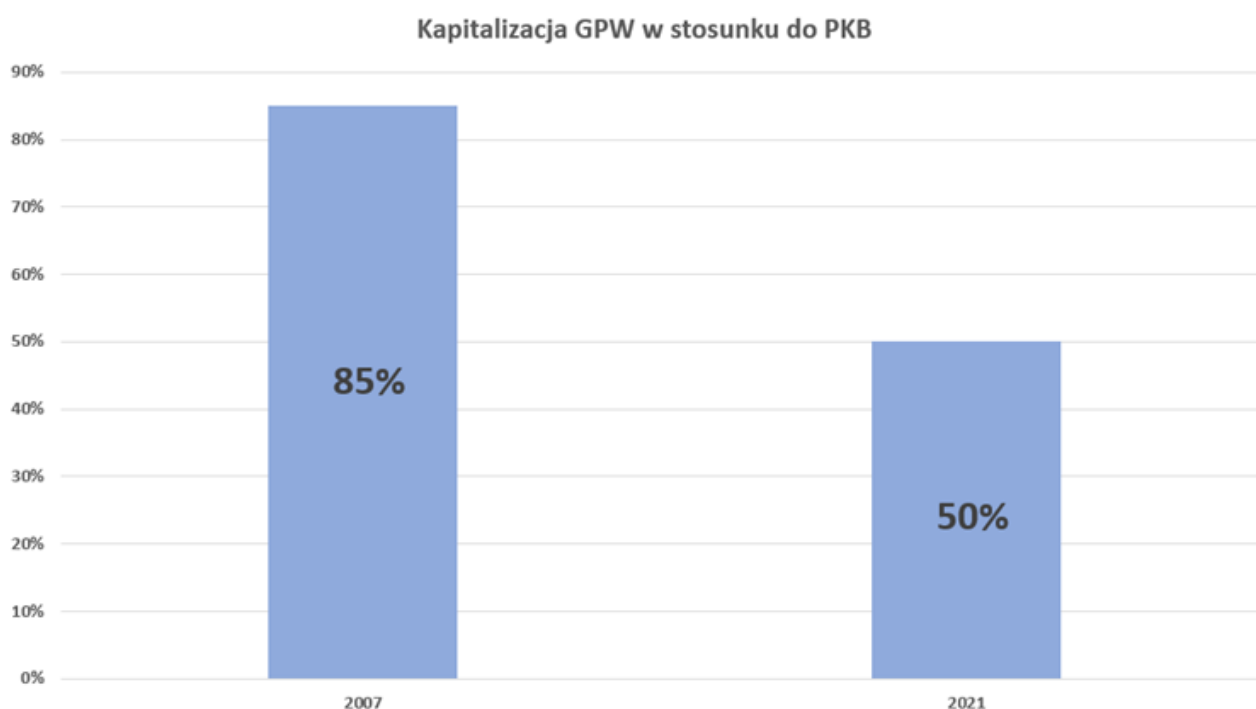
Oprócz wskaźników sugerujących nam czy giełda jest droga czy tania (cena/zysk, cena/sprzedaż itd.), możemy też sprawdzić kapitalizację giełdy w stosunku do PKB danego kraju. Uwaga: nigdy nie możemy pod tym względem porównywać różnych państw. Rynek w USA jest mocno rozwinięty, więc jego kapitalizacja będzie stosunkowo wysoka na tle PKB Stanów Zjednoczonych. Na drugim biegunie znajdzie się np. rynek nigeryjski.

Możemy za to zerknąć na aktualne dane dla polskiej giełdy i porównać je z danymi historycznymi np. z okresem manii, czyli 2007 rokiem. Wówczas PKB Polski na koniec roku wynosiło niecałe 1,2 bln złotych. Jak to wygląda obecnie? Nie mamy jeszcze precyzyjnych danych za 2020 rok, ale możemy przyjąć, że PKB wyniosło 2,2 bln złotych (jest to kilka procent mniej niż wynik za 2019 rok).

Teraz możemy sprawdzić, jak wyglądała kapitalizacja giełdy w 2007 roku, a jak wygląda dzisiaj.

Na koniec 2007 roku na giełdzie było 351 spółek, których łączna wartość przekroczyła 1 bln złotych. Z kolei na początku 2021 roku na GPW notowano 434 spółki, których łączna kapitalizacja wynosiła 1,1 bln złotych.

Na wykresie wygląda to tak:



Źródło: Opracowanie własne

Jak widać, kapitalizacja spółek z GPW w stosunku do PKB jest dziś dużo niższa niż w 2007 roku. I to pomimo, że dziś na krajowej giełdzie notowanych jest więcej spółek. To kolejny argument za tym, że polskie spółki mają spory potencjał do wzrostu.

Metodologia wyboru spółek

Na potrzeby naszego portfela postanowiliśmy szukać zarówno spółek, które mają stabilną historię dywidendy, jak i takich, które po prostu mają świetne perspektywy. Następnie spółki te zostały uszeregowane, zaczynając od najbardziej atrakcyjnych (jeśli dwie spółki mają podobny potencjał, to w naszym rankingu wyżej znajdzie się ta z lepszą historią dywidendy).

W skrócie wymienimy także elementy, które miały największy wpływ na naszą ocenę:

- bieżąca wycena spółki oraz jej porównanie do reszty sektora oraz danych historycznych,
- branża w której działa spółka,
- pozycja spółki na rynku,
- dywersyfikacja geograficzna (czy spółka działa tylko w Polsce?),
- wskaźniki rentowności,
- wysokość i struktura zadłużenia,
- kapitalizacja,
- płynność spółki na giełdzie,
- odsetek akcji w rękach zarządu,
- transakcje kupna i sprzedaży ze strony insiderów (pracowników spółki),
- przewidywane zyski w kolejnych latach,
- wysokość i regularność dywidendy,
- obecne notowania na tle danych historycznych.

W poszczególnych przypadkach dochodziły też dodatkowe kryteria.

Wskaźniki - legenda:

Poniżej znajdziecie wyjaśnienie wskaźników o których wspomnieliśmy w raporcie:

Cena/Zysk (P/E) - czyli rynkowa cena danej spółki podzielona przez zysk jaki ta spółka wypracowała w ostatnim roku. Im niższy wskaźnik, tym lepiej.

CAPE (P/E Shillera) - wskaźnik liczony dokładnie tak samo jak Cena/Zysk, ale uwzględniający ostatnie 10 lat w wykonaniu spółki. Z tego względu CAPE jest bardziej miarodajny niż P/E.

Cena/Wartość Księgowa (P/BV) - czyli rynkowa cena spółki podzielona przez jej wartość księgową (wartość księgową = aktywa - zobowiązania). Im niższy wskaźnik, tym lepiej. Ze względu na specyfikę poszczególnych branż, wskaźnik ten będzie niższy dla spółek przemysłowych (zazwyczaj między 0,4 a 2) i dużo wyższy dla spółek technologicznych (między 4 a 20).

Cena/Sprzedż (P/S) - czyli cena rynkowa spółki podzielona przez całkowitą wartość sprzedanych produktów i usług w ostatnim roku. Im niższy wskaźnik, tym lepiej.

Stoła dywidendy (DY) - czyli zysk który spółka przekazała akcjonariuszom podzielony przez całkowitą wartość spółki. Generalnie im wyższa dywidenda, tym lepiej, jednak ważna jest również regularność dywidendy oraz to, by współczynnik wypłaty dywidendy nie przekraczał 100%.

Współczynnik wypłaty dywidendy (Dividend Payout Ratio - DPR) - określa jaka część zysku spółki jest przekazywana akcjonariuszom w formie dywidendy. Możemy mieć w portfelu spółkę ze stopą dywidendy równą 10%, co brzmi świetnie. Jednocześnie może się okazać, że współczynnik wypłaty dywidendy wynosi 120%. A to oznacza, że spółka przekazuje na dywidendę o 20% więcej niż zarobiła przez cały rok (czyli zadłuża się, żeby zrobić dobre wrażenie i/lub podtrzymać status spółki dywidendowej). Podsumowując, wskaźnik nie powinien przekraczać 100% lub 1 (jest on podawany w różnych postaciach).

F-Score - wskaźnik Josepha Piotroskiego, który ocenia spółkę pod kątem 9 kryteriów (spełnienie każdego z nich to jeden punkt). Jak pokazuje historia, spółki z F-Score na poziomie 8-9 punktów bardzo dobrze radzą sobie podczas kryzysów. Szczegółowy opis wskaźnika znajduje się [tutaj](#).

Rentowność na kapitale własnym (ROE) - wskaźnik ten pokazuje jaki zysk wygenerowała spółka w stosunku do jej kapitału własnego. Im wyższy poziom, tym lepiej. Specyfika wskaźnika sprawia jednak, że spółka może mieć jednocześnie wysokie ROE, jak i wysokie zadłużenie (zawsze należy szczegółowo sprawdzać obie te kwestie). Więcej na temat tego wskaźnika pisaliśmy [tutaj](#).

Price to Free Cash Flow (P/FCF) - cena akcji w stosunku do wolnej gotówki jaka zostaje w spółce. Jak liczymy free cash flow? Bierzemy pod uwagę całą gotówkę jaka wpłynęła na konto spółki, a następnie odejmujemy od niej wydatki poniesione na działalność oraz podatki. To, co zostaje to właśnie wolna gotówka. Wskaźnik jest zatem stosunkowo podobny do P/E. Tutaj również obowiązuje zasada im niższy wskaźnik, tym lepiej.

Wpływ globalnego lockdownu na wskaźniki

Warto pamiętać, że rok 2020 pogorszył wyniki jednych branż i poprawił wyniki innych. Dla przykładu wiele firm sprzedających sprzęt gospodarstwa domowego czy też materiały budowlane, zaliczyło naprawdę niezły rok. Dominowały jednak takie spółki, które zanotowały wyniki gorsze niż w poprzednich latach.

Weźmy przykładową spółkę XYZ, która jest firmą logistyczną. Na koniec 2019 roku jej wartość wynosiła 1 mld złotych, a zysk 100 mln zł. To oznacza, że wskaźnik cena/zysk wynosił wówczas 10. Następnie nadszedł feralny 2020 rok. W jego trakcie cena akcji spółki XYZ spadła o 10%, ale zyski spadły aż o 40%. To oznacza, że wskaźnik cena/zysk (900 mln zł / 60 mln) wynosi już 15. Czy to oznacza, że spółka jest mniej atrakcyjna niż rok wcześniej? Niekoniecznie. Wiele zależy m.in. od tego czy poradziła sobie z kryzysem bez wzrostu zadłużenia oraz czy rok 2021 przyniesie otwarcie rynków.

Piszemy o tym, abyście mieli świadomość, że w niektórych przypadkach wskaźniki typu cena/zysk schodzą na dalszy plan i nie są tak istotne przy ocenie firmy.

TOP15 - Ranking Polskich Spółek

Asbis

Spółka zajmująca się dystrybucją sprzętu IT. Głównie tablety, smartfony, laptopy, serwery, sprzęt sieciowy. W ofercie posiada m.in. produkty Apple, Acer, Dell, Lenovo, Microsoft, Samsung. Działalność jest prowadzona na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, Bliskim Wschodzie i krajach afrykańskich.

Lockdown z pewnością wpłynął na zwiększenie sprzedaży. Wymóg pracy oraz nauki zdalnej w niejednym przypadku wymusił zakup lub zmianę sprzętu komputerowego. Z drugiej strony spółka także w poprzednich latach sprawnie powiększała skalę działalności i regularnie wchodziła na nowe rynki.

Warto zauważyć, że blisko 40% akcji nadal należy do założyciela spółki.

Zalety:

- spółka działa w perspektywicznej branży,
- spółka działa na perspektywnych rynkach,
- niski poziom wskaźnika cena/zysk,
- spółka regularnie raportuje wyniki wyższe od zapowiadanych,
- silny trend wzrostowy,
- spółka typu „growth”, ale od niedawna wypłaca też sporą dywidendę,
- około 40% akcji spółki pozostaje w rękach założyciela,
- F-Score równy 8.

Wady:

- spółka jest po sporych wzrostach.



Atende

Firma informatyczna specjalizująca się w działaniach związanych z integracją systemów teleinformatycznych oraz infrastruktury technicznej, outsourcingiem IT oraz usługach cloud computing. Dostarcza systemy IT do takich sektorów jak energetyka, administracja publiczna, media, finanse czy służba zdrowia.

Na uwagę zasługuje postać prezesa Romana Szweda i jego wcześniejsze osiągnięcia (przed wydzieleniem spółki Atende). Mianowicie spółka ATM, której również był prezesem jako pierwsza firma w Polsce została podłączona do internetu i jako pierwsza oferowała dostęp do internetu na terenie naszego kraju. Roman Szwed nadal posiada ponad 30% udziałów w Atende.

Zalety:

- spółka działa w perspektywicznej branży,
- rzadki przypadek połączenia branży IT oraz regularnie wypłacanej, stabilnej dywidendy,
- niska wycena na tle branży ($c/z = 9$, $cape = 14$),
- ponad 30% akcji w rękach prezesa,
- wysoki wskaźnik ROE (blisko 22%),
- poziom gotówki równy zadłużeniu.

Wady:

- niezbyt wysoka kapitalizacja rzędu 150 mln złotych,
- słaba płynność.



Toya

Producent i dystrybutor narzędzi ręcznych i elektronarzędzi. Bardzo szeroka oferta od prostych narzędzi przez myjki ciśnieniowe, uchwyty prysznicowe czy wagi łazienkowe aż po pompy głębinowe. Produkty trafiają do ponad 100 krajów.

Co prawda obecna stopa dywidendy jest bardzo wysoka, jednak spółka nie może się pochwalić regularnością w tej kwestii. Dywidenda została wypłacona 5 razy w trakcie ostatniej dekady.

Około 65% akcji jest w rękach osób powiązanych ze spółką, w tym 37,5% należy do współzałożyciela firmy Jana Szmidta.

Zalety:

- bardzo wysokie wskaźniki rentowności na tle branży przy jednoczesnym niskim zadłużeniu,
- regularnie rosnący poziom przychodów i zysków,
- stabilna sytuacja finansowa,
- atrakcyjna wycena (w tym wskaźnik cena/zysk = 8),

- notowania spółki znajdują się ok. 60% poniżej historycznych szczytów,
- spora ilość akcji w rękach zarządu,
- zarówno skaner Gurufocus jak i Simply Wall Street (bazy danych dla inwestorów) wskazują na znaczące niedowartościowanie spółki.

Wady:

- poza brakiem regularnej dywidendy, trudno znaleźć jakieś większe minusy.



W oryginalnej wersji raport zawiera 15 spółek. Uwagę zwracają ich wyniki od momentu publikacji. Aż 14 spółek zanotowało do tej pory zysk, natomiast jedna kosztuje dziś dokładnie tyle samo (wciąż jest bardzo tania, jej wskaźnik cena/zysk wynosi ok. 3,5).

Średni wzrost ceny spółek z raportu od momentu publikacji aż do dziś wynosi 33%. Dla porównania WIG w tym samym czasie zanotował wzrost rzędu 11%.

To tylko jeden z raportów jakie otrzymali w ostatnim roku abonenci Kopiowania Ruchów Tradera. Pojawiły się też chociażby opracowania dotyczące spółek rolnych czy ogólnie spółek surowcowych. Ogółem każda osoba, która w ostatnim roku zakupiła Kopiowanie Ruchów Tradera, otrzymała tradycyjnie więcej niż zapowiadaliśmy.

Obecnie przygotowujemy się do rozpoczęcia nowej edycji Kopiowania Ruchów Tradera. Szczegóły będą dostępne już w czerwcu. Wtedy też na stronie portfeltradera.pl podsumujemy dotychczasowe wyniki, opublikujemy fragmenty kolejnych raportów oraz pokażemy jak będą wyglądać nasze działania w trakcie kolejnego roku.

Aby rozwiązać wątpliwości, dodamy, że przyszli abonenci Kopiowania Ruchów Tradera będą mieć pełny dostęp do wszystkich archiwalnych raportów.

Independent Trader Team

Polecane lektury - aktualizacja

Od dłuższego czasu nie aktualizowaliśmy działu z listą **polecanych lektur**. Nadszedł zatem czas, aby poszerzyć nasz zbiór o kilka kolejnych pozycji.

Edward Thorp - Od Las Vegas do Wall Street. Jak pokonałem kasyno i giełdę

Uwaga: to nie jest książka skupiona wyłącznie na rynkach finansowych. Edward Thorp miał bardzo bogate życie w trakcie którego zebrał sporo doświadczeń i tylko część z nich była związana z samą giełdą. W swojej autobiografii opowiedział o wszystkim co go spotkało.

Thorp urodził się w 1932 roku, a zatem jego dzieciństwo i czasy młodości przypadły na trzy okresy: Wielkiego Kryzysu, II Wojny Światowej oraz lat powojennych. W tym czasie starał się rozwijać na wielu obszarach (budowa urzędzeń, eksperymenty chemiczne), choć nie zawsze było to możliwe. W każdym razie trudne czasy zbudowały silnego człowieka, któremu później nie brakowało sił i zapału do tego, by dokonywać rzeczy, które uchodziły za niemożliwe.

Już po uzyskaniu dyplomu magistra, Thorp miał okazję pierwszy raz odwiedzić Las Vegas. Ta wizyta wywarła na nim na tyle duże wrażenie, że w pierwszych latach kariery akademickiej starał się znaleźć sposób na to, by „pokonać kasyno”. Po opracowaniu strategii wielokrotnie zjawiał się w Las Vegas, by spróbować swoich sił. Warto dodać, że w tym okresie Thorp walczył nie tylko z matematycznymi zagadnieniami w blackjacku, ale także z... właścicielami kasyn, którzy szybko poznali się na nim i starali się uniemożliwić mu grę.

Efektem tej przygody było wydanie w 1962 roku książki „Beat the Dealer”, która tłumaczyła zwycięską strategię gry w blackjacka. W dużym uogólnieniu można powiedzieć, że autor napsuł sporo krwi właścicielom kasyn.

Następnie Thorp pojawił się na giełdzie. W 1969 roku założył własny fundusz Princeton Newport Partners. Jeśli ktoś zna dobrze dzieje amerykańskiej giełdy to wie, że wejście na rynek u progu lat 70-tych nie było łatwe. Był to okres gigantycznych zawirowań, a rynek wielokrotnie zaliczał wzloty i upadki.

Jak w tym otoczeniu poradził sobie Thorp? W latach 1969-1987 nie zanotował ani jednego stratnego kwartału (!). W ciągu tych 18 lat znaleźlibyśmy jedynie trzy miesiące kiedy Princeton Newport Partners zaliczył stratę. Swoją drogą, co z tego skoro i tak nigdy nie wynosiła ona więcej niż 1%?

W przypadku Thorpa na podkreślenie zasługuje droga, którą przeszedł. Co prawda zaczął na uczelni, ale jego umiejętności dawały podstawy do tego, by wejść na giełdę. Zrobił to i pokazał klasę.

Później wielokrotnie namawiał swoich kolegów po fachu (wykładowców), aby spróbowali sił na giełdzie, zamiast tylko skupiać się na teoretycznych rozważaniach i opowiadaniu bzdur studentom. Żaden z nich nie podjął wyzwania. I właśnie to sprawia, że Thorp jest tak wyjątkowy - zdobytą wiedzę umiał wykorzystać w praktyce. I to na wielu obszarach.

Nassim Taleb - Czarny Łabędź

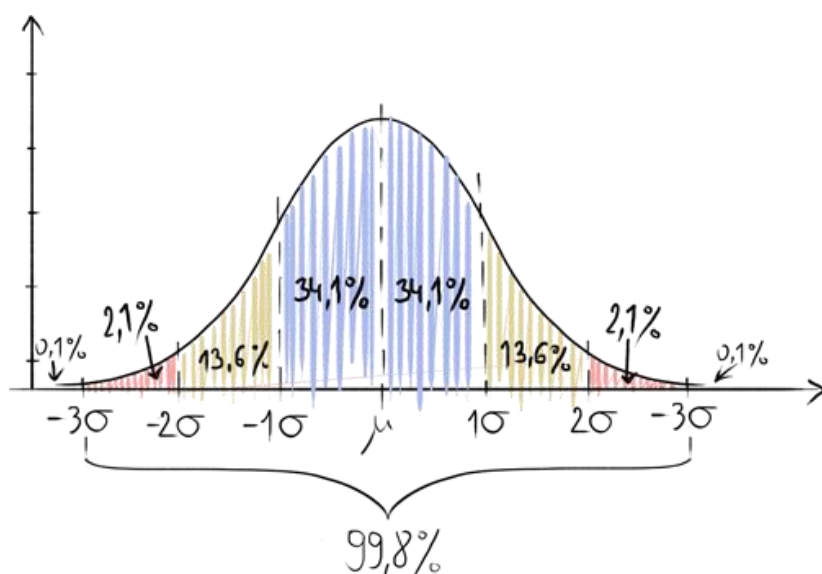
Klasyka, której do tej pory brakowało w naszym spisie **polecanych lektur**.

W książce „Czarny Łabędź”, jak sama nazwa wskazuje, Taleb odnosi się do nieprzewidywalnych zdarzeń, które mają ogromny wpływ na otaczającą nas rzeczywistość. Z naszej perspektywy ten temat jest o tyle istotny, że przypomina nam, iż nie mamy szklanej kuli. Pewnych zdarzeń po prostu przewidzieć się nie da i dlatego właśnie warto zachowywać ostrożność w swoich poczynaniach na giełdzie.

Książka Taleba daje też odpowiedź na pytanie: co sprawia, że nieprzewidziane zdarzenia są tak powszechnie ignorowane? Wyjaśnimy to na przykładzie Polski, bo to nasz system znamy najlepiej.

Zdecydowana większość studentów musi zaliczyć statystykę. Na zajęciach analizowany jest temat „rozkładu naturalnego”. Co to takiego? Najlepiej będzie wyjaśnić na konkretnym przykładzie:

Jeśli zastanowimy się nad wzrostem dorosłych Polaków, to szybko dojdziemy do wniosku, że największą część stanowią osoby, które mierzą od 155 do 195 cm. Uznamy też, że rzadkością są osoby o wzroście poniżej 140 cm i powyżej 210 cm. A zatem rozkład normalny będzie nam mówić, że ekstremalne wartości (poniżej 140 i powyżej 210) zdarzają się bardzo rzadko i nie mają dużego znaczenia w kontekście całej populacji.



Źródło: pogotowiestatyczne.pl

Niestety, nie można tak po prostu przełożyć sobie rozkładu normalnego na giełdę. Przykład: indeksy bardzo rzadko przesuwają się o ponad 5% w trakcie jednej sesji. Nie oznacza to jednak, że możemy ignorować takie przypadki. Wręcz przeciwnie - to właśnie takie nietypowe wahania mają kluczowe znaczenie dla naszych wyników inwestycyjnych! W swojej książce Taleb pokazuje to dobitnie, chociażby poprzez przedstawienie jak wyglądałby wykres S&P500 za 25 lat, gdybyśmy pominęli kilkanaście najbardziej zmiennych sesji. Różnica jest gigantyczna.

Problem z „Czarnym Łabędziem” polega jednak na tym, że dużo jest w tej książce rozpraw filozoficznych na które po prostu trzeba mieć czas. Jeśli ktoś chce szybko poszerzać swoją wiedzę na temat rynków, to powinien książkę Taleba odłożyć na później.

James Montier - The Little Book of Behavioral Investing

Podstawy z zakresu psychologii inwestowania. Jak w przypadku większości książek typu „The Little Book of...” także i tutaj mamy dużą liczbę informacji zawartych w stosunkowo krótkim tekście.

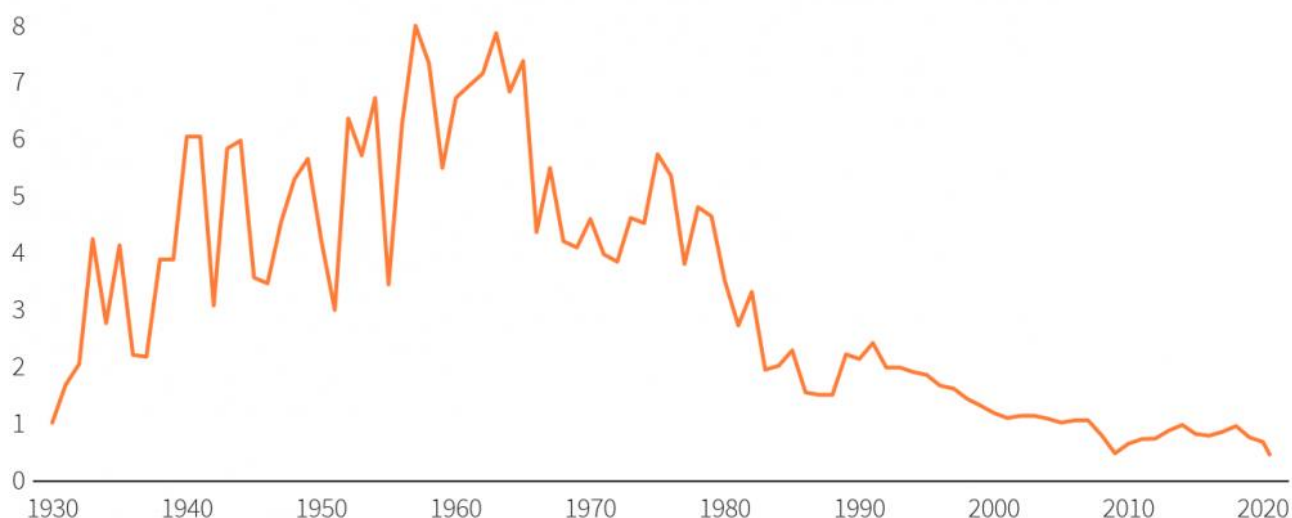
Autor kilkakrotnie przypomniał o przesadnej pewności siebie wśród inwestorów oraz o tym, że mamy naturalną tendencję do tego, by zbyt wysoko oceniać własne umiejętności. Na giełdzie jest to niezwykle groźne. W sytuacji kiedy wszystko idzie po naszej myśli, utwierdzamy się w przekonaniu, że jesteśmy nieomylni i często inwestujemy zbyt duży kapitał bądź po prostu korzystamy ze sporego lewara. To gotowy przepis na finansową tragedię.

Montier i opisany wyżej Taleb mają przynajmniej jedną cechę wspólną - ostrzegają przed analitykami, którzy uzależniają swoją opinie od aktualnego nastroju całego rynku. A zatem jeśli jakieś aktywo będzie szybko zyskiwało, to analitycy będą zachęcali do zakupów. Kiedy jednak dane aktywo zaliczy mocny spadek, również analitycy zmienią swoją narrację. Świeżym przykładem jest CD Projekt.

Dającym do myślenia elementem książki jest wykres pokazujący średni czas zajmowania pozycji przez inwestorów na amerykańskim rynku. Poniżej publikujemy jego aktualną wersję.

Shrinking times

— Holding Period of stocks in Years



Note: Holding periods measured by value of stocks divided by turnover

Source: NYSE, Refinitiv

Tak krótki okres utrzymywania pozycji pokazuje, że inwestorzy stanowią dziś znacznie mniejszą grupę, a coraz większy udział stanowią zwykli spekulanci.

Generalnie jeśli ktoś przeczytał dział o psychologii inwestowania w książce Tradera21, to James Montier nie zaskoczy go zbyt wieloma spostrzeżeniami. Z drugiej strony na szczęście jest to książka, którą można czytać wybiórczo, ograniczając się do wybranych działów.

Ryszard Grzebyk - Rak to nie wyrok

Wspaniałe wyniki na koncie brokerskim czy też potężny majątek nie mają większego znaczenia jeśli szwankuje nasze zdrowie. Dlatego też od czasu do czasu w dziale „**Polecane lektury**” będą pojawiać się książki o tematyce zdrowotnej, które naszym zdaniem są warte polecenia.

„Rak to nie wyrok” to tak naprawdę cztery książki. Autor tłumaczy w jaki sposób działa obecny system i dlaczego kompletnie nie radzi sobie z chorobami przewlekłymi. Wyjaśnia też w jaki sposób funkcjonuje organizm i czego potrzebuje, by być w stanie równowagi. Jeśli chodzi o konkretne wątki, to Grzebyk opisuje między innymi:

- jak usunąć metale ciężkie z organizmu,
- jak poprawić dotlenienie organizmu,

- w jaki sposób różne rodzaje promieniowania wpływają na nasze ciało,
- dlaczego odpowiednia flora bakteryjna w jelitach jest podstawą silnego układu immunologicznego,
- co wywołuje alergię czy stany zapalne, i w jaki sposób możemy się ich pozbyć.

W dużym skrócie: autor tłumaczy co możemy zrobić, by w naturalny sposób stymulować nasze organy tak aby jako system naczyń połączonych były w stanie wytworzyć silny układ odpornościowy i abyśmy pozostawali w zdrowiu przez długie lata.

Trader21 przeczytał kilkadziesiąt książek medycznych i uważa, że wspomniana seria Ryszarda Grzebyka to jedna z najciekawszych pozycji jakie trafiły w jego ręce.

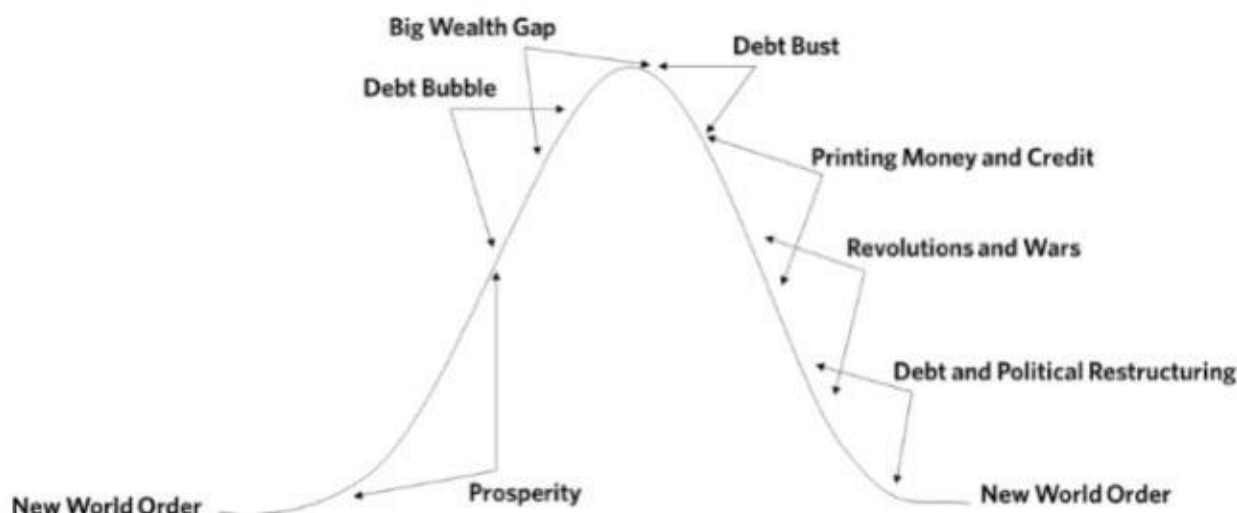
P.S. Jeśli przeczytaliście ostatnio jakąś książkę wartą uwagi, dajcie znać w komentarzach.

Independent Trader Team

Najważniejsze wykresy minionych tygodni - Czerwiec 2021

Cykle długoterminowe - w jakiej fazie się znajdujemy?

W tej serii artykułów zamieszczamy zazwyczaj grafiki odnoszące się do aktualnych wydarzeń. Czasem jednak warto spojrzeć na pewne kwestie z dalszej perspektywy. Poniższa grafika może być w tym pomocna.



Źródło: Ray Dalio

W każdym długoterminowym cyklu zaczynamy od fazy resetu (New World Order), po której gospodarka zaczyna odżywać - głównie dlatego, że nie jest obciążona dużymi długami. Jest to okres tzw. prosperity.

Z czasem jednak dochodzi do ponownego napompowania bańki na rynku długu (debt bubble), a cały system coraz bardziej odchodzi od pierwotnych zasad i zaczyna służyć uprzywilejowanym grupom (big wealth gap). Ostatecznie dochodzi do pierwszego dużego kryzysu (debt bust), a rządzący ogłaszają, że konieczne jest użycie wyjątkowych narzędzi, które zazwyczaj sprowadzają się do dodruku i psucia waluty (printing money and credit).

Ostatecznie okazuje się, że dodrukiem nie da się zapewnić dobrobytu, więc dochodzi do rewolucji, a czasem nawet do wojen (revolutions and wars). Przypominamy, że rewolucje mogą być oddolne, ale mogą też być wyreżyserowane przez dotychczasowych rządzących.

Na sam koniec i tak dochodzi do restrukturyzacji długu i przejścia do nowego systemu.

Jak to się ma do obecnych wydarzeń? My widzimy to w ten sposób:

New World Order - 1944 rok i konferencja w Bretton Woods

Prosperity - od 1945 do 2000 roku

Debt Bubble - początek XXI wieku i jednoczesna bańka w USA oraz na rynkach wschodzących

Debt Bust - pęknięcie bańki na rynku nieruchomości w USA, upadek Lehman Brothers i problemy z długiem w strefie euro

Printing Money and Credit - dodruk ze strony banków centralnych od 2008 roku aż do dziś

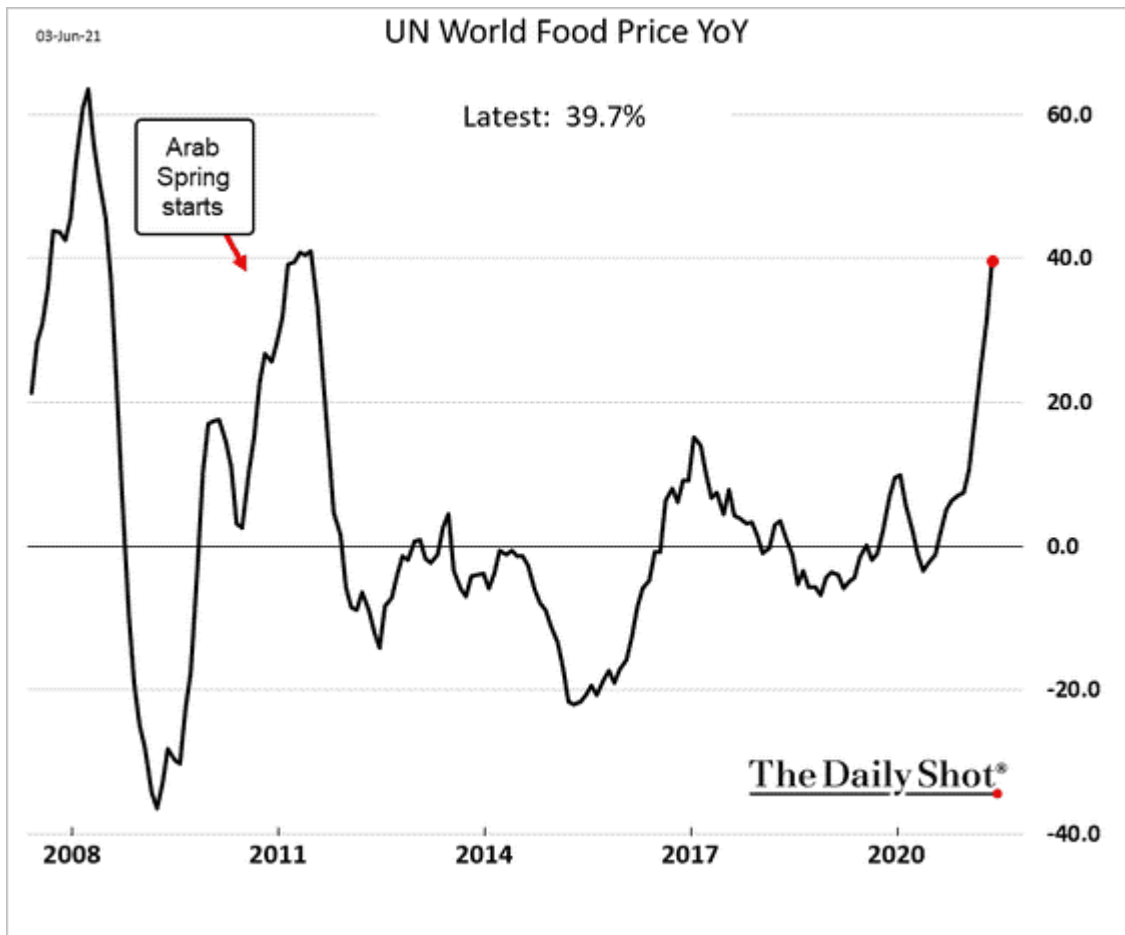
Revolution and Wars - tym razem rewolucją jest pandemia koronawirusa, która ostatecznie wywróci do góry nogami globalną gospodarkę i mocno zmieni układ sił na arenie międzynarodowej. Między innymi z tego powodu nie chce nam się wierzyć, że covidowe problemy tak po prostu znikną za sprawą zmasowanej akcji szczepień.

Debt and Political Restructuring oraz New World Order - te etapy są przed nami, ale już dziś możemy podejrzewać co przyniosą. Zmniejszenie roli dolara w globalnym systemie. Wprowadzenie cyfrowych walut narodowych (także z określoną datą ważności). Wzrost znaczenia Chin.

Surowce rolne drożeją niebezpiecznie szybko

Wzrosty cen żywności są widoczne gołym okiem, jednak dopiero odpowiedni wykres pokazuje nam jak duża jest skala tego zjawiska. Ostatnio w sieci pojawiła się aktualizacja indeksu surowców rolnych stworzonego na potrzeby ONZ.

Okazało się, że w ujęciu rocznym wzrost cen wyniósł aż 36%! Oczywiście swoje robi tutaj fakt, że rok temu w analogicznym okresie ta grupa surowców była w lekkim dołku. Tak czy inaczej można się spodziewać, że ceny będą w tym roku o 20-25% wyższe niż w poprzednim.



Tak duży wzrost cen żywności to problem zwłaszcza dla mniej rozwiniętych krajów, gdzie wydatki na jedzenie stanowią sporą część budżetu gospodarstw. Na grafice zaznaczono, że kiedy ostatnio ceny surowców rolnych rosły w takim tempie, wybuchła arabska wiosna. Droższa żywność była jednym z czynników, który sprzyjał protestom w tamtym rejonie.

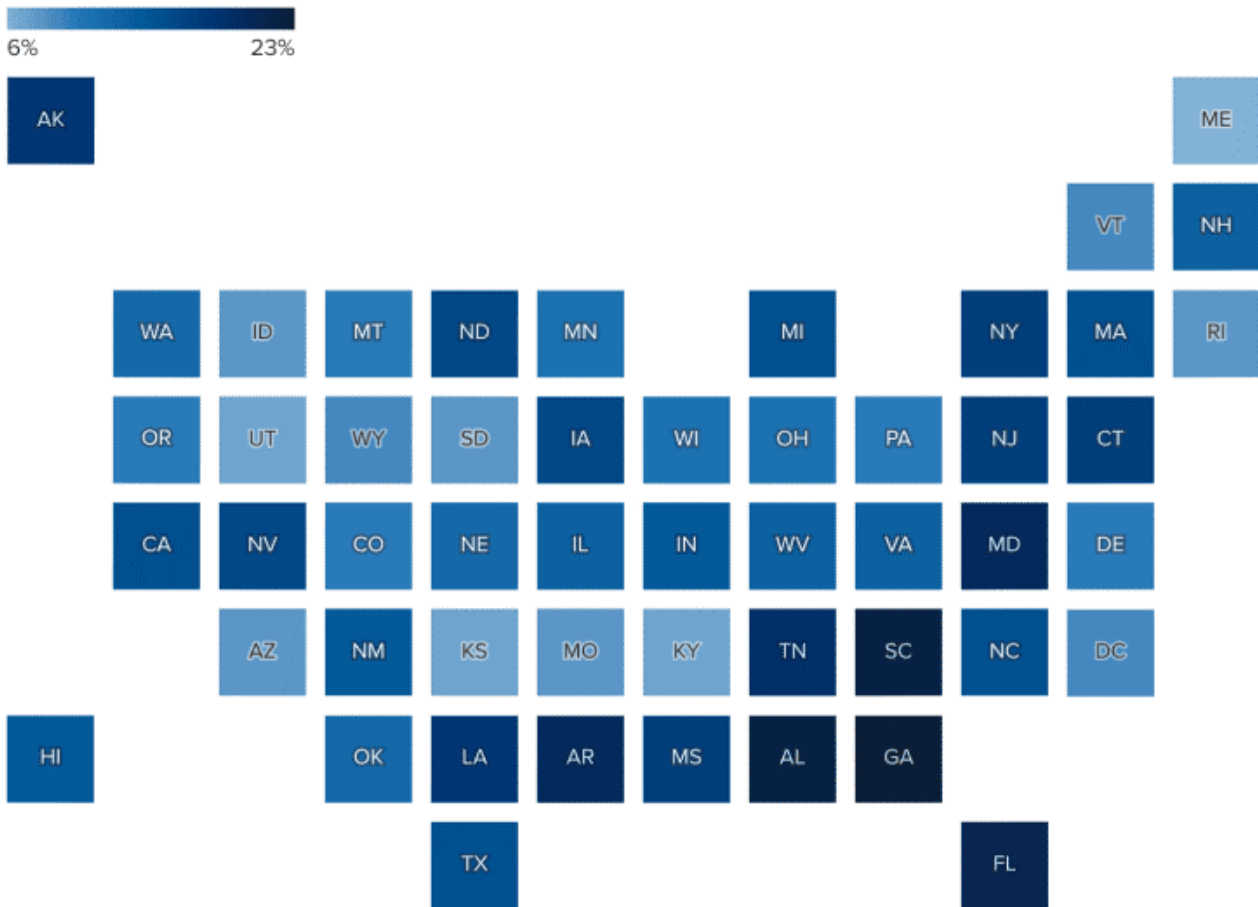
Czy miliony Amerykanów skończą na bruku?

Kilka miesięcy temu w Stanach Zjednoczonych wprowadzono ochronę dla osób, które zalegają ze spłatą czynszów za mieszkanie. Zgodnie z tamtymi zasadami do końca czerwca 2021 roku amerykańscy obywatele nie mogą zostać wyrzuceni na bruk za zaległości w opłatach.

Właśnie zaczął się czerwiec, a to oznacza, że okres ochronny dobiega końca. Tymczasem zaległości w opłatach mogą dotyczyć nawet 11 mln Amerykanów! Grafika wskazuje, że w niektórych stanach chodzi o ponad 20% dorosłych obywateli.

Behind on rent

Share of adult survey respondents in rental housing who reported being behind on rent between April 14 and May 10. A CBPP analysis estimates 11 million American renters are not caught up.



Source: Center on Budget and Policy Priorities analysis of the U.S. Census Bureau's Household Pulse Survey.



Czy to oznacza, że wraz z końcem tego miesiąca miliony osób pozostaną bez dachu nad głową? Niekoniecznie. Na ten moment znamy już kilka stanów, które zdecydują się na zrobienie wyjątku i warunkowo przedłużą okres ochronny. Zapewne do końca czerwca usłyszymy o kolejnych tego typu decyzjach.

Warto też zauważyć, że skoro problemy z opłatami są tak duże, to trudno dziś wyobrazić sobie, że administracja prezydenta Bidena nie przeprowadzi kolejnych akcji rozdawania czeków. Władze USA doskonale zdają sobie sprawę z tego, że brak kolejnych zasiłków mógłby oznaczać znaczące pogorszenie nastrojów społecznych.

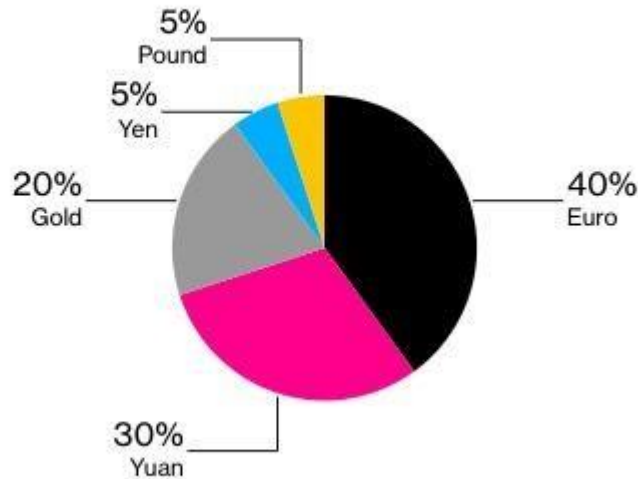
Rosja pozbywa się dolarów

Rosyjskie władze poinformowały, że ich Fundusz Dobrobytu Narodowego pozbędzie się całkowicie dolarów. To kolejny krok w kierunku całkowitego odejścia od amerykańskiej waluty.

Fundusz Dobrobytu Narodowego zasilany jest środkami ze sprzedaży ropy. Wartość jego aktywów to ok. 200 mld dolarów. Do tej pory po 35% środków trzymano w dolarach i euro. Teraz jednak proporcje mają wyglądać następująco.

Dollar Out

Russia cuts out dollar from its wealth fund, adding to euro, gold, yuan



Source: Russia's Finance Ministry

Jak widać, udział dolara spadnie do zera. Nie wstrząśnie to oczywiście pozycją amerykańskiej waluty, ale sama sytuacja pokazuje, że Rosja stopniowo realizuje swoje cele. Jednocześnie Stany Zjednoczone zabiegają o jej względy, czego najlepszym przykładem były ostatnie tygodnie, kiedy USA pozwoliły na dokończenie budowy Nord Stream 2 przez Niemcy i Rosję. Taka decyzja ma gigantyczne znaczenie dla Polski. Oczywiście w negatywnym kontekście.

My w tym miejscu przypomnimy jedynie, że duże korporacje starały się zapobiec reelekcji Donalda Trumpa, między innymi dlatego, iż miał on reprezentować rosyjskie interesy. Patrząc na obecne działania Joe Bidena stwierdzamy, że coś poszło nie tak.

Zawrotne tempo spadków na rynku krypto

Każdy średnio zorientowany inwestor zdawał sobie sprawę, że po gigantycznych wzrostach na rynku kryptowalut kiedyś w końcu przyjdą spadki. Ostatecznie pojawiły się w maju.

Bitcoin stracił ok. 45%, natomiast Ethereum - ok. 50%. Najciekawsze było jednak tempo spadków. W przypadku Bitcoina spadki trwały około miesiąca, co oczywiście robi wrażenie. To jednak nic w porównaniu ze spadkami Ethereum i wielu mniej znanych walut.



Jak widać, wystarczyło zaledwie 12 dni aby cena Ethereum spadła o połowę. W przypadku niektórych popularnych altcoinów skala spadków sięgnęła 70%.

Ze swojej strony dodamy, że w kwietniu otrzymywaliśmy wiele pytań o to „czy Bitcoin jest nowym złotem?”. Obecnie takich pytań nie dostajemy.

Spółka Google & Wikipedia prezentują: Pranie mózgow na globalną skalę

Na koniec proponujemy małą zagadkę. W wyszukiwarce Google wpisaliśmy dwa nazwiska: Anthony Fauci oraz Stefan Molyneaux. Poniżej możecie zobaczyć informacje na ich temat jakie Google pokazał na pierwszej stronie.

Zadanie: Na podstawie screenów wskaż, która z tych osób:

A) Przez ostatnie 1,5 roku oszukiwała swoich słuchaczy w jednej z najważniejszych kwestii, a mianowicie ukrywała informacje dotyczące pochodzenia koronawirusa.

B) Przez ostatnie kilka lat dostarczała użyteczną wiedzę milionom osób.

Okolo 1 100 000 wyników (0,57 s)

Porada: Wyszukuj tylko w języku **polskim**. Język wyszukiwania możesz określić tutaj: [Ustawienia](#)

https://en.wikipedia.org/wiki/Stefan_Molyneux - Tłumaczenie strony

Stefan Molyneux - Wikipedia

Stefan Basil Molyneux is a Canadian far-right white nationalist, white supremacist, podcaster and banned YouTuber, who is best known for his promotion of ...

Nationality: Canadian Years active: 2005–present
 Education: York University; National Theatre ... Movement: Alt-right; Identitarian movemen...
 Background · Career · Views · Cult accusations

<https://lubimyczytac.pl/autor/stefan-molyneux>

Stefan Molyneux (141624) - Lubimyczytać.pl

Stefan Molyneux is the founder and host of Freedomin Radio, the largest and most popular philosophical show in the world. With more than 3,000 podcasts, ...

<https://www.theverge.com/youtub...> - Tłumaczenie strony

YouTube bans Stefan Molyneux, David Duke, Richard ...

29 cze 2020 — YouTube has banned several prominent creators for white supremacist content and hate speech, including **Stefan Molyneux**, David Duke, and ...

<https://www.splcenter.org/individual/stefan-molyneux> - Tłumaczenie strony

Stefan Molyneux | Southern Poverty Law Center

Stefan Molyneux. A libertarian internet commentator and alleged cult leader who amplifies "scientific racism," eugenics and white supremacy to a massive ...



Stefan Molyneux

Podkaster

Tłumaczenie z języka angielskiego - Stefan Basil Molyneux jest kanadyjskim skrajnie prawniczym białym nacjonalistą, białym suprematystą, podcasterem i zakazanym YouTuberem, który jest najbardziej znany ze swojej promocji teorii spiskowych, naukowego rasizmu, eugeniki i rasistowskich poglądów. [Wikipedia \(angielski\)](#)

Zobacz oryginalny opis

Data i miejsce urodzenia: 24 września 1966 54 lata, Athlone, Irlandia

Żona: Christina Papadopoulos

Dzieci: Isabella Molyneux

Okolo 157 000 000 wyników (0,48 s)

<https://www.medonet.pl/Zdrowie>

Zmora Trumpa i nadzieja Ameryki – kim naprawdę jest dr ...

29 lis 2020 — Dr Anthony Fauci – jeden z najwybitniejszych ekspertów ds. chorób zakaźnych na świecie i doradca prezydenta USA w kwestiach walki z SARS- ...

Skarb narodowy · służbie zdrowiu · 50(0) lat doświadczenia

https://pl.wikipedia.org/wiki/Anthony_Fauci

Anthony Fauci – Wikipedia, wolna encyklopedia

Urodził się 24 grudnia 1940 r. w Nowym Jorku w rodzinie o włoskich korzeniach. Jego dziadkowie byli imigrantami z Neapolu i Sycylii, którzy przybyli do USA na ...

https://en.wikipedia.org/wiki/Anthony_Fauci - Tłumaczenie strony

Anthony Fauci - Wikipedia

3 godziny temu — Anthony Stephen Fauci is an American physician-scientist and immunologist who serves as the director of the U.S. National Institute of Allergy and Infectious ...

President: Joe Biden Education: College of the Holy Cross (BA)...
 Institutions: National Institutes of Health, Nat... Children: 3
 Early life and education · Career · Cultural impact · Memberships

<https://www.termedia.pl/koronawirus/Dr-Anthony-Fau...>

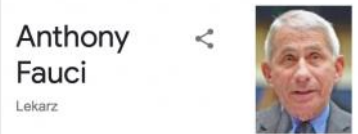
Dr Anthony Fauci obawia się pandemii, ale chorób ... - Termedia

15 mar 2021 — Ankieta Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego wykazała, że w społeczeństwie narasta stres z powodu pandemii.

<https://www.bbc.com/news/world-56111111> - Tłumaczenie strony

Why are people talking about Dr Anthony Fauci's emails ...

1 dzień temu — The US infectious disease chief's emails take us behind the scenes of the early pandemic response.



Anthony Fauci

Lekarz

Anthony Stephen Fauci – amerykański lekarz i popularyzator wiedzy o chorobach zakaźnych; od 1984 r. dyrektor wchodzącego w skład Narodowych Instytutów Zdrowia Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych, doradca prezydentów USA. [Wikipedia](#)

Data i miejsce urodzenia: 24 grudnia 1940 80 lat, Brooklyn, Nowy Jork, Stany Zjednoczone

Współmałżonek: Christine Grady (od 1985)

Nagrody: Albany Medical Center Prize, WIĘCEJ

Dzieci: Megan Fauci, Jennifer Fauci, Alison Fauci

Wyszczenie: College of the Holy Cross, Weill Cornell Medical College, Regis High School

Książki

Pokaż jeszcze ponad 30



Nadchodzi konferencja Wall Street 25!

Drodzy Czytelnicy,

Wielkimi krokami zbliża się największe i najważniejsze spotkanie inwestorów giełdowych w Polsce – **konferencja WallStreet 25 on-line** organizowana przez Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych (SII).

Zaczynamy już jutro, w środę 9 czerwca, o 9:30 moim wykładem „Ponad rok w pandemii. Czy utoniemy pod nawałą sztucznego pieniądza?”, na który Was serdecznie zapraszam. Jak wskazuje sam tytuł, w rozmowie z pewnością poruszymy temat rozpędzonej inflacji.

W tym miejscu uwaga techniczna: może dojść do sytuacji w której pokój z transmisją zacznie się „przepełniać”. Organizatorzy zapewнили mnie, że w takim przypadku pojawią się komunikaty ze specjalnymi linkami do YouTube, gdzie będzie można bez problemu śledzić całe wydarzenie.

Tegoroczna edycja konferencji WallStreet, z racji jubileuszu, jest całkowicie darmowa. Wystarczy się zarejestrować. Z informacji jakie dostałem od SII wynika, że ponad 7500 inwestorów już zarejestrowało swój udział, a obecnie co godzinę dołącza kolejnych 300 chętnych. Niewykluczone, że pobity zostanie ubiegłoroczny wynik, kiedy to pojawiło się ponad 11 tys. osób.

Wszelkie szczegóły dotyczące wydarzenia, w tym:

- program ponad 80 wykładów, debat i spotkań 1-on-1,
- sylwetki prelegentów,
- formularz zapisów,

dostępne są na stronie www.wallstreet.org.pl.

Na koniec jeszcze jeden dobry powód, aby wziąć udział w WallStreet 25. Zapisując się na tę jubileuszową edycję dodatkowo wspieracie akcją charytatywną. Więcej o działaniach na rzecz wychowanków domów dziecka dowiedziecie się na [stronie SII](#).

Trader21

Opinie Czytelników

Poniżej przedstawiamy opinie naszych czytelników. Są bardzo różnorodne, a wiele z nich zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie.

O pieniądzu

Autor: Keracz

Pieniądz rządzi, no może niedokładnie, ale jest skutecznym narzędziem wykorzystywanym przez grupy wpływów do osiągnięcia/osiągnięcia swoich celów w każdej dziedzinie życia.

Krótką recenzja książki „Tragedia Euro”

Autor: robster134

Doktor Philipp Bagus, niemiecki ekonomista znakomicie zorientowany w tematyce współczesnego pieniądza, trafnie wskazuje cele, które przyświecały twórcom europejskiego obszaru walutowego. Przedstawia przekonujące argumenty za tym, że wewnętrzne sprzeczności ustanowionego przez nich systemu wcześniej czy później doprowadzą do załamania wspólnej waluty europejskiej. Lektura obowiązkowa dla wszystkich zwolenników i przeciwników euro!

Opinia o przyszłości węgla

Autor: Novy!

Dużo tu piszemy o spółkach rolnych, a tymczasem na GPW jest jeszcze spółki z sektora węglowego. Węgiel - najbardziej zniechęcane obecnie aktywo. Będzie jeszcze na niego zapotrzebowanie zanim dojdzie do zielonej transformacji czy rozwoju OZE. Przykład - Chiny i nowo otwarte bloki węglowe. To samo będzie z gazem.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.